GLOBALNIE · ANALIZA

1# PRZEDWYBORCZY PRZEGLĄD AMERYKAŃSKI

Kacper Kita · 16 września 2020

Stan #USA2020 na 15 września

Czas do wyborów: 49 dni

Czas do pierwszej debaty prezydenckiej: 14 dni

Rozkład w Kolegium Elektorskim wg średniej sondażowej RealClearPolitics: Biden 352, Trump 186

Rozkład z uwzględnieniem stanów, w których nikt nie ma znaczącej przewagi: Biden 212, Trump 115, walka toczy się o pozostałe 211 (do zwycięstwa potrzeba 270)

Rozkład miejsc w Senacie wg średniej sondażowej RealClearPolitics: Demokraci 51, Republikanie 49

Moje wprowadzenie do tegorocznych wyborów i krótkie przedstawienie ich zasad: TUTAJ

Wydarzenia i tematy minionego tygodnia:

- Donald Trump doprowadził do uznania Izraela przez Bahrajn i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Tym samym liczba krajów arabskich uznających państwo żydowskie wzrosła za jednym zamachem z dwóch do czterech. Trump przedstawia to jako dowód na swoje wsparcie dla Izraela, bardzo popularnego w głównym nurcie prawicy amerykańskiej, a także jako sukces swojej niekonwencjonalnej dyplomacji i element budowy „pokoju na Bliskim Wschodzie".
- Trump przed wyborami potrzebuje kolejnych sukcesów na arenie międzynarodowej. Niedawno w Białym Domu podpisano porozumienie między Serbią a Kosowem (w ramach którego również oba państwa poczyniły gesty wobec Izraela – Kosowo go uznało, a Serbia wzorem USA przeniosła swoją ambasadę do Jerozolimy). Następnie ogłoszono zmniejszenie o 42% obecności wojskowej USA w Iraku. Trump deklaruje, że również pozostałe 3 tysiące żołnierzy wycofa „tak szybko, jak będzie to możliwe".
- W 2016 Trump wygrał m.in. na obietnicy „zabrania naszych chłopców z powrotem do domu" i „zakończenia niekończących się wojen". Dziś także stale podnosi te hasła. Obok zmniejszenia zaangażowania w Iraku na tapecie jest drugie państwo, w którym żołnierze USA są stale obecni od początku tego wieku – Afganistan. W tych wyborach będą mogli pierwszy raz zagłosować Amerykanie urodzeni już po rozpoczęciu tej wojny, a wysyłani na nią mogą już być młodzi rekruci urodzeni po jej rozpoczęciu. Trump bardzo chciałby wycofać się z tego konfliktu jeszcze przed wyborami. Kilka dni temu jego szef dyplomacji Mike Pompeo spotkał się w Katarze z przedstawicielem talibów. Negocjacje ostatniej szansy trwają. Z planowanych przez kadencję wielkich, efektownych deali z przeciwnikami USA (Korea Północna, Iran) jeszcze tylko w Afganistanie Trump ma szansę na sukces.

- Głośnym echem odbiła się zapowiedź książki Boba Woodwarda „Wściekłość" (*Rage*), która ma być opublikowana w USA dziś, 15 września. Woodward to jeden z najbardziej znanych amerykańskich dziennikarzy śledczych, który wybił się, gdy jako 30-latek wraz z Carlem Bernsteinem opisał aferę Watergate, znacząco przyczyniając się do późniejszej rezygnacji prezydenta Richarda Nixona. To druga książka Woodwarda o Trumpie. Poprzednia, wydany w 2018 „Strach" (*Fear*), również była mu nieprzychylna. Mimo to prezydent Trump udzielił Woodwardowi aż 18 wywiadów. Najbardziej kontrowersyjne okazały się jego słowa dotyczące rozwijającej się wówczas dopiero pandemii koronawirusa, którą Trump publicznie lekceważył i porównywał do zwykłej grypy, a w rozmowie z Woodwardem deklarował w tym samym czasie, że to „śmiertelna choroba", „groźna także dla młodych ludzi". Kampania Bidena, a także sprzyjające Demokracie media głównego nurtu, uznały te wypowiedzi – nagrane, wywiad dla Woodwarda był rejestrowany – za znakomitą broń w starciu z Trumpem i stale do nich wracają. Powtarzają, że Trump mógł zrobić więcej, wiedząc, jak poważną choroba jest COVID-19, a tak jest odpowiedzialny za dobijającą do 200 tysięcy liczbę ofiar pandemii oraz straty gospodarcze, wysokie bezrobocie etc. Sam Trump odgryza się, że skoro Woodward uważał te wypowiedzi za tak szokujące i „ukrywanie prawdy, która mogła ochronić USA", to dlaczego nie opublikował ich od razu, tylko czekał wiele miesięcy, do premiery swojej książki.
- Joe Biden ogłosił propozycje wprowadzenia nowych regulacji będących elementem jego planu „Made in America", którego celem jest wspieranie amerykańskich firm. Zapowiedział m.in. nałożenie 10% podatku na amerykańskie firmy, które wykonują swoje produkty w fabrykach w innych krajach, a następnie sprzedają je w Ameryce. Obiecał również stworzenie za pomocą federalnego programu miliona nowych miejsc pracy w sektorze aut elektrycznych.

Wystąpienie Bidena miało miejsce w Michigan – stanie, w którym zwycięstwo w 2016 było kluczem do sukcesu Trumpa. Michigan głosowało na Demokratów poprzednie 6 razy, aż do sensacyjnego tryumfu Trumpa. Celem Bidena jest odbicie jak największej liczby członków grupy, która dała Trumpowi prezydenturę – białej klasy pracującej. Trump w odpowiedzi na takie hasła zazwyczaj powtarza, że to za czasów, gdy Biden był drugą osobą w państwie (wiceprezydentem u Obamy w latach 2009-2017) nastąpił odpływ miejsc pracy i znaczący wzrost pozycji Chin (nazywa swojego rywala np. BeijingBiden i deklaruje, że Chiny chcą, żeby to Biden wygrał).

- Biden, atakowany przez Republikanów jako fizycznie niezdolny do pełnienia urzędu głowy państwa, odmówił opublikowania wyników swoich badań zdrowotnych. Powiedział, że zrobi to, jeśli zostanie wybrany prezydentem. Biden ma 78 lat, Trump 74. Trump w 2017 został najstarszym prezydentem w historii USA (przebijając Reagana), Biden ma szansę odebrać mu to miano. Zarzuty dotyczące wieku i stanu zdrowia Biden stara się odbijać, promując swoją kandydatkę na wiceprezydenta, senator Kamalę Harris, i przedstawiając ją właściwie jako współliderkę swojego ewentualnego gabinetu. Harris jest atrakcyjna dla postępowej lewicy jako czarnoskóra kobieta (pochodzenia w połowie jamajskiego, a w połowie hinduskiego).
- Trump stale musi się tłumaczyć z doniesień magazynu *Atlantic* z początku września, według którego w 2018, podczas obchodów setnej rocznicy zakończenia I wojny światowej, prezydent USA nie chciał odwiedzić cmentarza z poległymi amerykańskimi żołnierzami, nazywając ich m.in. „przegrywami" (losers) i „frajerami" (suckers) za to, że „dali się zabić". Miał również wyrażać wątpliwości, czy USA powinno było w 1917 interweniować po stronie Wielkiej Brytanii, Francji i

Rosji. „Kto był dobry w tej wojnie? (*Who were the good guys?*)" – miał pytać. Artykuł odbił się szerokim echem i jest wykorzystywany przez kampanię Bidena w jej spotach reklamowych. Trump, a także członkowie jego administracji obecni na miejscu, zaprzeczają, by takie wypowiedzi miały miejsce (artykuł jest oparty na „wielu", ale „anonimowych" źródłach). Wiadomo, że w 2015 Trump drwił z Johna McCaina, wieloletniego senatora i kandydata Republikanów na prezydenta w 2008, mówiąc, że ten nie był bohaterem wojennym w Wietnamie, skoro został pojmany przez wroga. „Lubię bohaterów, którzy nie dają się złapać". *Atlantic* przypomniał oczywiście również te słowa.

- Jeden z najbogatszych ludzi świata i niedawny rywal Bidena w prawyborach prezydenckich Demokratów Mike Bloomberg zadeklarował, że przeznaczy 100 milionów dolarów na kampanię Bidena na Florydzie. Floryda to tradycyjnie jeden z decydujących stanów, największy *swing state* – stan, który przechodzi regularnie z rąk do rąk. Ma aż 29 głosów elektorskich, które otrzyma w całości zwycięzca. W ostatnich sześciu wyborach prezydenckich zawsze ten, kto zwyciężał na Florydzie, zostawał prezydentem USA. Tak samo było aż 13 razy na 14 ostatnich wyborów (wyjątek to te z 1992, gdy George Bush senior wygrał na Florydzie, ale utracił prezydenturę). Obecnie według średniej sondażowej RealClearPolitics Biden prowadzi na Florydzie o 1,2 pkt. proc.
- Czołowym tematem kampanii stale są zamieszki i protesty organizowane pod hasłem Black Lives Matter. Retoryka obu kandydatów jest przewidywalna. Trump szczególnie chętnie podejmuje ten temat, przedstawiając się konsekwentnie jako kandydat „prawa i porządku" przeciwko „radykalnej lewicy", „kryminalistom" i „anarchistom". Prezydent wykorzystał w kampanii nagranie czarnych protestujących atakujących fizycznie przypadkowych białych ludzi w ulicznym ogródku restauracji i krzyczących „j***ć białych ludzi", pisząc, że napadający to „wyborcy Bidena".
- „Washington Post" donosi, że przywódca amerykańskiej lewicy, senator Bernie Sanders, główny rywal establishmentowej centrolewicy – Joe Bidena w 2020 i Hillary Clinton w 2016 – prywatnie uważa, że Biden ma duże szanse przegrać w listopadzie, gdyż konsekwentnie unika prowadzenia kampanii razem z przedstawicielami bliskiej Sandersowi, młodej, bardziej radykalnej lewicy, takich jak poseł Alexandria Ocasio-Cortez. Ma też za złe Bidenowi, że ani on, ani Kamala Harris nie chcą poprzeć jego postulatów dotyczących np. służby zdrowia. Zamiast Ocasio-Cortez Harris woli występować w kampanii wspólnie np. z... Hillary Clinton. Oboje kandydaci Demokratów ewidentnie stawiają przede wszystkim na pozyskanie „wyborców środka".

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/1-przedwyborczy-przeglad-amerykanski/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć